

FARYZEUSZ I CELNIK (ŁK 18,9-14)

Modlitwa pokornego przesywa obłoki

Modlitwa na początek

Duchu Święty, proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża.

św. Jan Paweł II

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Izrael w czasach Jezusa

Aby zrozumieć pełniej sens Łukaszej przypowieści – by zrozumieć przyczynę przywołania postaci faryzeusza i celnika, warto najpierw krótko naszkicować tło historyczne i religijne Izraela.

W 63 r. przed Chr. Pompejusz podporządkował Rzymowi zarówno stolicę – Jerozolimę, jak i całą Judeę. Rzymianom służył najpierw Idumejczyk, ojciec Heroda Wielkiego – Antypater, zaś po jego śmierci w 43 roku przed Chr., krajem władał jego syn – Herod Wielki. Po śmierci Heroda Wielkiego (ok. 5/4 r. przed Chr.) na terenach żydowskiej części Palestyny zapanował zamęt polityczny. Przed decyzją Rzymu odnośnie dalszych losów Izraela doszło do rozruchów, którym położył krwawy kres syryjski legat Warus. Później nastąpił podział królestwa Heroda między Jego synów. Pierwszy z nich – Archelaos objął w spadku Judeę, Samarię i Idumeę (od 4 r. przed Chr. do 6 r. po Chr.)¹. Był okrutnym władcą. Liczne delegacje Żydów i Samarytan często zdążyły do władz w Rzymie ze skargami. W końcu cesarz wezwał tetrarchę do Rzymu. Pozbawiony władzy nad Judeą, Archelaos został skazany na banicję do Wienney. Od tego czasu Judea i Samaria zostały podporządkowane rzymskiemu prokuratorowi. Nie miał on co prawda bezpośredniego wpływu na sprawy czysto żydowskie (tzn. religijne), niemniej był odpowiedzialny za zewnętrzny porządek².

Wraz z podporządkowaniem Izraela Rzymowi wprowadzono również obowiązek płacenia podatków. Rzecz jasna, iż wprowadzenie ich sprawiło liczne protesty. Powstała m.in. grupa patriotów żydowskich, sprzeciwiających się kategorycznie tego rodzaju zarządzeniom. Uzasadnienie ich protestu, które wyraził Judasz Galileusz twórca stronnictwa zelotów, podaje Józef Flawiusz: „Jest to zgroza, jeśli przychylają się do płacenia podatków dla Rzymian, a powołując się na Boga śmieliby tolerować jakichś śmiertelnych władców”. Józef Flawiusz właśnie w powstaniu frakcji zelotów widzi początek konfliktu między Żydami a Imperium Rzymskim, zakończony tragicznym finałem³. W 70 r. Chr. Rzymianie pod wodzą cesarza Tytusa stłumili powstanie żydowskie i zniszczyli doszczętnie Jerozolimę.

¹ Kolejny władca, to Herod Antypas, który otrzymał Galileję i Pereję również jako tetrarcha (od 4 r. przed Chr. do 39 r. po Chr.). Ostatnim z synów był Filip (od 4 r. przed Chr. do 43 r. po Chr.) który jako tetrarcha objął rządy nad Betaneą, Trachonitydą i Auranitydą. Zob. szerzej P. Łabuda, *Apostoł Paweł. Trzynasty Apostoł*, Tarnów 2015, s. 12-16.

² Piątym z kolei prokuratorem Judei, Samarii i Idumei był Poncjusz Piłat, którego rządy mogły trwać około 12 lat (26-36 r. po Chr.). Zapisał się on jako okrutny i bezwzględny władca.

³ J. Flawiusz, *Wojna Żydowska*, t. II, Warszawa 2001, s. 118.

mę wraz z jej wspaniałą świątynią. Dopełnieniem dramatu narodu wybranego było kolejne powstanie (132-135 r. po Chr.) – tzw. powstanie Bar-Kochby, które zakończyło się całkowitym zniszczeniem Jerozolimy, wygnaniem z niej Żydów oraz zmienieniem nazwy miasta świętego – Aelia Capitolina⁴. Utracona wolność została odzyskana przez Izrael dopiero po drugiej wojnie światowej.

Obok tła historycznego – politycznego, niezmiernie ważnym jest rys religijny. Izrael bowiem to nade wszystko naród wybrany. To lud Jedyne Boga Jahwe. Lud, który został wybrany przez Najwyższego w tajemnicy przymierza Synajskiego. Religijność Izraelska w sposób szczególny zaczęła się kształtować w czasie niewoli babilońskiej, kiedy Izrael utracił swoją polityczną samodzielność. Po uwolnieniu z niewoli babilońskiej (dekretom Cyrusa, króla perskiego 538 r.), rozpoczęła się kulturalno-religijna odnowa narodu, zwłaszcza w kwestii Prawa, które stało się normą życia i postępowania Judejczyków. W tym czasie rozpoczyna się także coraz bardziej kazuistyczne interpretowanie Prawa. Okres powrotu do pewnej samodzielności politycznej trwał krótko i miał miejsce po powstaniu machabejskim (167-163 r. przed Chr.). W tym czasie została wybudowana druga świątynia. W związku z czym powstały nowe przepisy w sprawie kultu.

Obudowanie świątyni sprawiło, iż co roku do Jerozolimy przybywały tłumy pielgrzymów, by uroczystie obchodzić najważniejsze żydowskie święta. W Jerozolimie działała kapłańska hierarchia, na czele której stał arcykapłan piastujący równocześnie władzę nad ludem⁵. Arcykapłan, obierany przez Heroda i prokuratorów rzymskich, stał na czele Wysokiej Rady (Sanhedrynu), będąc w ten sposób najwyższym reprezentantem narodu. Wysoka Rada to zgromadzenie o charakterze sądowym. To jakby senat. Jerozolimski Sanhedryn składał się z 70 członków, nie licząc arcykapłana. Co do genezy Wysokiej Rady nie mamy pewnych danych. Z kart Ewangelii dowiadujemy się, iż Sanhedryn składał się z trzech ugrupowań: najstarszych kapłanów, uczonych w Piśmie i starszych ludu. W czasach Jezusa dominującą rolę spełniała grupa uczonych w Piśmie, która składała się głównie z faryzeuszy. Odłam saduceuszy, reprezentowany głównie przez arystokrację kapłańską, był liczebnie mniejszy. Kompetencje Sanhedrynu w czasach Jezusa były bardzo duże. O sprawach politycznych, administracyjnych i sądowych decydował jednak prokurator i Rzym.

Obok saduceuszów szczególnie ważnym ugrupowaniem w społeczności narodu wybranego byli tzw. chassidim, tj. pobożni wyznawcy judaizmu z czasów machabejskich. Ich silny związek z tradycją, a szczególnie z Prawem, rzutował na ich mentalność i postępowanie. Wyczekiwali oni czasów mesjańskich, które miały położyć kres wszelkim cierpieniom, łącznie ze zwierzchnictwem pogańskiego Rzymu. Spośród chassidim szczególnie ważną rolę odgrywało ugrupowanie faryzeuszy. Sama nazwa tego ugrupowania wywodzi się od hebrajskiego peruszim – „oddzieleni” albo „ci, którzy trzymają się z dala”. Faryzeusze nie myśleli o walce z Hasmonejczykami. Usiłowali natomiast w zastanych warunkach politycznych okazać wierność Prawu. Podczas gdy saduceusze byli kapłanami, faryzeusze rekrutowali się z ludności świeckiej. Zobowiązali się jednak do regularnego oddawania dziesięciny na rzecz świątyni i do przestrzegania Prawa w taki sposób, jak to czynili kapłani spełniający służbę przy niej. Kładli wielki nacisk na czystość rytualną, co zadecydowało o zróżnicowaniu, które zaistniało pomiędzy nimi a zwykłym ludem czy grupami ludu stykającymi się wciąż z poganami. Mimo że faryzeusze uchodzili za wzór pobożności, z ludem wiązało ich tylko to, iż się z niego wywodzili. Właściwe znaczenie faryzeizmu zaczyna się po zniszczeniu Jerozolimy. Wtedy to obejmują oni władzę duchową, a za pomocą Prawa potrafili zjednoczyć Żydów i tej wspólnocie zagwarantować trwałe byt. Ich władzę umocniły

⁴ Colonia Aelia Capitolina, zaś od końca II wieku Aelia Capitolina Commodiana Pia Felix. Nazwa Aelia pochodziła od imienia cesarza – Aelius. Drugi człon nazwy – Capitolina, podkreślał poświęcenie miasta Jowiszowi Kapitolińskiemu. Zmieniona została także nazwa prowincji – z Judea na Syria Palestina.

⁵ Z arcykapłanów, którzy w życiu Jezusa odegrali ważną rolę, trzeba wspomnieć dwóch: Annasza (6-15 r. po Chr.) i Józefa Kajfasza (18-36 r. po Chr.).

związki uczonymi w Pismu. Wspólnie z uczonymi w Piśmie faryzeusze dokonali odpowiedniej dla siebie interpretacji Tory – subiektywną i odbiegającą często od właściwego sensu.

Opowiedział im przypowieść

Historia o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14) kończy obszerną część Ewangelii Łukasza, kończy sekcję (Łk 9,51 – 18,14), która obejmuje prawie całą podróż Jezusa do Jerozolimy. Długa droga Jezusa do miejsca gdzie miało dokonać się Jego odejście, dobiega końca. Stojąc u bram Jerycha Jezus udziela ostatnich wskazań. Koncentrują się one wokół pytania: „Czy jednak Syn człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8). Ostatnie wskazania Jezusa są niejako głównymi zaleceniami. Jezus mówi o konieczności wytrwałej modlitwy (Łk 18,1-8), ostrzega przed bogactwami (Łk 18,24-27), zaprasza by być Jego uczniem (Łk 18,18-23. 28-30). Podkreśla wartość pokory i miłości.

Przekaz o faryzeuszu i celniku Jezus kieruje do tych, którzy byli dufni w sobie. Kieruje do ludzi, którzy widzieli siebie jako uczciwych, sprawiedliwych, innymi zaś pogardzali. Łukasz zapisze, że byli to ludzie „przekonani o swej sprawiedliwości, a innymi gardzili”. Kto jest przekonany o własnej sprawiedliwości, gardzi innymi, aby podkreślać swoją wartość. Całkowicie przepelniony sobą i skupiony na własnym ja, nie ma miejsca ani dla innych, ani dla Boga. Pycha i pogarda idą zawsze w parze. Pierwsza zamyka na ojca, druga na braci.

Jezus na początku przypowieści krótko przedstawia bohaterów opowiadania: faryzeusza i celnika. Nie opisuje ich bliżej, ale samo zestawienie obok siebie takich osób pozwala przypuszczać, że źródłem przesłania płynącego z przypowieści będzie istniejący między nimi kontrast.

Przykładowe opowiadanie – przypowieść Jezusa, to opowiadanie zawierające przykład wzięty z życia i przejawiającym pewne postawy ludzkie, aby w tym świetle można było łatwiej dokonać ich oceny moralnej. Przypowieść tę rozpoczyna wstęp Łukasza, poruszający problem sprawiedliwości i zawierający propozycję interpretacji opowiadania (Łk 18,9). Całość opowiadania zaś kończy komentarz, w którym Jezus dokonuje oceny postaw faryzeusza i celnika oraz wyjaśnia, który z nich został usprawiedliwiony (Łk 18,14). Tym sposobem wstęp tworzy wraz z komentarzem Jezusa pewien rodzaj inkluzji, która każe tę przypowieść rozważać w świetle pytania: kto może być usprawiedliwiony?

Ewangelista nie podaje do kogo została skierowana przypowieść, ale przedstawia negatywną postawę, która ją sprowokowała. Jest nią przekonanie o własnej sprawiedliwości, połączone z pogardą wobec innych. Opowiadanie stawia znak pytania co do kwestii czy można być sprawiedliwym i gardzić innymi. Pogarda bowiem wobec bliźniego stawia pod znakiem zapytania sprawiedliwość danej osoby, ponieważ sprzeciwia się przepisom Prawa, które uczy szacunku do drugiego człowieka, które przestrzega przed wydawaniem niesprawiedliwych wyroków (zob. Kpł 19,11-17). Warto pamiętać, iż starotestamentalne Prawo w centrum stawia przykazanie miłości bliźniego (Kpł 19, 18).

Należy w tym miejscu dodać, że w gronie tych, którzy byli przekonani, że są sprawiedliwi a innymi gardzili, nie musiały znajdować się wyłącznie osoby zdeprawowane i fałszywie oceniające własną postawę. Mogli do nich należeć również tacy, którzy byli sprawiedliwi, ale swoją moralną i religijną doskonałość stawiali jako miarę oceny innych i zarazem potępiania tych, którzy byli mniej doskonali. Również taka postawa jest daleka od nauczania ewangelicznego. Stąd też Jezus opowiada przypowieść, aby ukazać niektórym słuchaczom ich mniemanie o swej sprawiedliwości jako karykaturę prawdziwej pobożności.

Usprawiedliwiony przez łaskę

Fragment Łk 18,9-14 porusza niezwykle ważną kwestię, o której warto pamiętać, a którą w sposób szczególnie porusza Apostoł Paweł – którego uczniem był św. Łukasz. Warto sięgnąć na chwilę po List do Rzymian. List, w którym Paweł w sposób szczególnie podkreśla darmość usprawiedliwienia. Usprawiedliwienia tego potrzebują wszyscy ludzie (Rz 1,18-24). Ale dostępuje się go dzięki wierze, z łaski Chrystusa (Rz 3,22). Obowiązkiem zaś chrześcijan jest postępowanie w duchu miłości i pokory. Paweł z całą mocą prosi: „Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!” (Rz 12,9-10). „Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych! Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi!” (Rz 12,16-17).

Faryzeusze

Faryzeusze jako stronnictwo, cieszyło się sympatią ludu. Faryzeusz z przypowieści tak naprawdę nie jest negatywnym wyjątkiem. Prowadził przecież nienaganny styl życia. Przypowieść pokazuje go jako wyjątkową postać nie tyle ze względu na to, czego nie czyni, ale nade wszystko ze względu na to, co czynił. Taki wyjątkowo pozytywny obraz jest konieczny dla kontrastu z celnikiem, który zalicza się do kategorii największych grzeszników.

Być może sam faryzeusz niejednokrotnie padł ofiarą zachłanności celników. Celnik z przypowieści Łukaszej jest przykładem złego i grzesznego człowieka. I wszyscy – również słuchacze słów Jezusa oraz adresaci przypowieści Łukasza zgadzali się z taką opinią.

Faryzeusz z przypowieści jest wyjątkową postacią. Charakterystyczną cechą faryzeuszy była szczególna gorliwość w zachowywaniu Prawa. W praktyce prowadziło to do czynienia więcej, niż samo Prawo nakazywało. Faryzeusz chcieli bowiem mieć pewność, że dane przykazanie wypełniło się właściwie. Faryzeusz z przypowieści unikał życia niemoralnego oraz doskonale wypełniał praktyki religijne. Nie można mu zarzucić żadnych ciężkich wykroczeń: nie jest zdziercą, nie dopuszcza się niesprawiedliwości, nie jest cudzołożnikiem. Z pewnością nie dopuszczał się i mniejszych przewinień. O tych nie wspomina, ponieważ punktem odniesienia są wielcy grzesznicy, jak celnik, a tym wyrzuca najcięższe wykroczenia. Faryzeusz na pewno był świadom swych drobnych ułomności. W konfrontacji z innymi wypada jednak znacznie lepiej. Niewątpliwie zalicza się do elity moralnej społeczeństwa. Być może mógł znaleźć jakieś drobne uchybienia, jednak – jak inni faryzeusze – wierzył głęboko, że wypełniane przez niego Prawo, zakrywało jego możliwe drobne uchybienia.

Podkreśleniem doskonałości i religijności faryzeusza jest wzmianka o jego praktykach postu i dziesięciny. Prawo Izraela zobowiązywało tylko do jednego dnia postu w roku – w Dniu Prześlągania (Kpł 16,29-31; Lb 29,7)⁶. Faryzeusz natomiast pościł dwa razy w tygodniu. Praktyka ta znajduje poświadczenie w pismach rabinackich, które mówią o poniedziałku i czwartku⁷. Były to posty prywatne. Midrasze żydowskie wyjaśniają, że zostały wybrane na post właśnie te dni, gdyż Mojżesz wszedł na górę Synaj piątego dnia (Wj 19,20), zaś zszedł po czterdziestu dniach, drugiego dnia tygodnia, i rozbił tablice Przymierza, zapisane palcem Bożym (Wj 32). Ich celem było prześląganie Boga za ewentualne, także nieświadome, zaniedbania w przestrzeganiu Prawa oraz ekspiacja za grzechy lu-

⁶ Inne posty zostały wprowadzone później jako upamiętnienie klęsk narodowych – zdobycie i zburzenie Jerozolimy przez wojska Nabuchodonozora (Za 8,19).

⁷ W Didache (8,1) jest zachęta do poszczenia dwa razy w tygodniu, ale wskazane są inne dni – środa i piątek – niektórzy uważają, iż powodem tego jest wskazanie: „by nie pościć w te same dni co hipokryci, tj. Żydzi”. W. Rakocy, *Faryzeusz i celnik*, s. 301.

du. Stałe jednak poszczenie dwa razy w tygodniu (także od napojów) było niezwykle rzadkim przypadkiem. Jeżeli zatem faryzeusz mówi o poście w dłuższym okresie, trzeba to uznać za wyjątkowe umartwienie. W czasach Jezusa nie była to na pewno praktyka stronictwa, lecz osobista inicjatywa faryzeusza, która każe patrzeć na niego jako wzór pobożności.

To samo dotyczy dziesięciny. W duchu stronictwa faryzeuszy bohater przypowieści czyni więcej, niż nakazywało Prawo. Według bowiem Prawa (Kpł 27,30; Pwt 14,22-23) każdy był zobowiązany do składania dziesięciny ze zboża, moszczu, oliwy oraz z pierwородnego bydła i trzody. Faryzeusz jednak składa dziesięcinę nawet z tego, co nabywa od innych. Czyni tak z obawy że ten, od którego nabywa, nie uczynił tego (por. Łk 11,42). Taka postawa była charakterystyczna dla faryzeuszy. Takie postępowanie odróżniało ich od „am ha-arec”. Będąc gorliwym faryzeuszem zapewne dawał również jałmużnę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że faryzeusze często należeli do uboższej warstwy społeczeństwa, to ten z przypowieści podejmuje – oprócz surowego postu – duże wyrzeczenia materialne. Żaden inny faryzeusz w Ewangeliach nie jest tak religijny i gorliwy jak ten opisany przez św. Łukasza.

Będąc tak gorliwym zapewne przestrzegał on także prawa czystości, choć autor Trzeciej Ewangelii milczy o tym. Prawo czystości stanowiło podstawowy wyróżnik faryzeuszy. Niewątpliwie faryzeusz z naszej przypowieści zachowywał również czystość legalną. W takim razie był postrzegany jako *haber*. Można zatem powiedzieć, iż był on rzeczywiście ze wszech miar człowiekiem doskonałym. Nie tylko przynależał do społeczności faryzeuszów – on był prawdziwym faryzeuszem. I był z tego niezwykle dumny.

Celnicy

Z drugiej zaś strony jest celnik, który reprezentuje grupę ludzi znieawidzonych przez społeczeństwo żydowskie. Uważano ich za kolaborantów, ponieważ ściągali podatki na rzecz Rzymu, oraz za oszustów, gdyż pobierając podatki lub opłaty za towary wprowadzane do miasta i przywożone z innego kraju, szukali jak największych swoich korzyści materialnych. Uznawano ich za wielkich grzeszników. W czasach Jezusa celnicy należeli do szczególnych grzeszników – notorycznych grzeszników, i znajdowali się na marginesie społeczeństwa⁸. Pisma rabinackie zaliczają celników do największych grzeszników i odmawiają im nawet możliwości nawrócenia. Warunkiem bowiem koniecznym nawrócenia była restytucja niesprawiedliwie nabytych dochodów, co dla celników było w praktyce niewykonalne. Powszechnie uważano ich za nieczystych, a ich pieniądze – za niegodziwe. Stąd też kapłani nie przyjmowali od celników ofiar pieniężnych składanych w świątyni.

W przekonaniu odbiorców przypowieści celnik to czarny charakter. Celnicy byli pogardzaną grupą społeczną znieawidzoną przez wszystkich z powodu nadmiernego wyzysku swych rodaków⁹. Być może sam faryzeusz niejednokrotnie padł ofiarą zachłanności celników. Celnik z przypowieści Łukaszej jest przykładem złego i grzesznego człowieka. I wszyscy – również słuchacze słów Jezusa oraz adresaci przypowieści Łukasza zgadzali się z taką opinią.

Przyszli do świątyni

Obie te postaci, faryzeusz i celnik, udają się do świątyni, aby się modlić. Opowiadanie Jezusa przenosi nas do Świątyni Jerozolimskiej, zbudowanej na górze Syjon. Modlitwa publiczna odbywała

⁸ Zob. szerzej W. Rakocy, *Faryzeusz i celnik w świątyni (Łk 18,9-14)*, w: *Słowo Twoje jest Prawdą*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 299-303.

⁹ Zob. W. Rakocy, *Finanse i prace publiczne*, w: *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin 1997, s. 127.

się tam dwa razy w ciągu dnia: rano (o naszej godzinie 9.00), oraz po południu (o godzinie 15.00), kiedy zebrani na dziedzińcu wierni uczestniczyli w śpiewie psalmów wykonywanych przez lewitów. Każdy Żyd jednak mógł udawać się tam o dowolnej porze dnia, aby się modlić lub złożyć ofiarę całopalną.

Gdy wchodzi faryzeusz i celnik w progi świątyni można by rzec, iż mamy z jednej strony doskonale sprawiedliwego, umartwionego, zapewne też ubogiego i czystego człowieka, cieszącego się szacunkiem ludu, który z niezwykłą gorliwością i wręcz nadmiarem realizuje przykazania Prawa. Z drugiej strony stoi człowiek bogaty, prawdziwie wielki grzesznik, który nie ma względu na drugiego człowieka ani Boga. Tak bowiem postrzegano w społeczeństwie faryzeuszów i celników. Życie jednego i drugiego to dwie skrajne rzeczywistości. Jezus celowo wybiera i zestawia takich bohaterów. Faryzeusz został wybrany ze względu na powszechny szacunek, jakim się cieszył w społeczeństwie palestyńskim; celnik zaś ze względu na to, że symbolizował ciężkiego grzesznika. Faryzeusz i celnik to skrajne przeciwieństwo – niezwykle pobożny człowiek i największy grzesznik. Ciekawym jest, iż w przekonaniu historycznych słuchaczy Jezusa faryzeusz to postać pozytywna, celnik zaś negatywna. Są to prawdziwe obrazy prawdziwych ludzi. W ten sposób widzieli ich ludzie.

Modlitwa faryzeusza

Kontrastowe zestawienie bohaterów przypowieści pozwala mocniej ukazać bezwzględną konieczność odpowiedniej postawy wewnętrznej, aby podobać się Bogu. Bóg bowiem jest tym, który zna serce człowieka (zob. 1Sm 16,7). Przypowieść demaskuje niezwykle trudny do dostrzeżenia grzech – obłudę. Faryzeuszowi bowiem nie można zarzucić niczego poza głębokim przekonaniem o własnej doskonałości i wyższości względem innych (Łk 18,9). Taką postawę przyjmuje on względem celnika. W zależności jednak od dokładnego odczytania wersetu Łk 18,10 zależy dalsza interpretacja tekstu. O ile bowiem Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten wers „Faryzeusz stanął prosto i tak się w duszy modlił”, to mając na względzie różnice w kodeksach fragment ten można tłumaczyć jako: „Faryzeusz, stanąwszy (zwrócony) ku sobie samemu, tak się modlił”. Może też zdanie to brzmieć „Faryzeusz, stanąwszy, tak się modlił do siebie”.

Takie odczytanie zdania wydaje się być zasadniejszym gdy zestawia się je z opisem postawy celnika: „Celnik natomiast stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu” (Łk 18,13). Faryzeusz zaś Faryzeusz stanął prosto – stanął patrząc w siebie, stanął zapatrzony w siebie i tak się modlił.

Pozycja stojąca w czasie modlitwy w świątyni była zupełnie normalna i nie wskazywała na pychę modlącego się. A zatem można powiedzieć, iż faryzeusz przyjął dobrą postawę modlitwy. Celnik również stał, choć stał gdzieś daleko od przybytku bojąc się zbliżyć choćby trochę do miejsca świętego. Faryzeusz zaś modlił się „do siebie”. Ale wyrażenie to nie oznacza, iż modlił się w duchu, czyli po cichu (zob. 1Sm 1,13), czy też modlił się skupiony na sobie. On bowiem rzeczywiście modlił się do siebie, czyli mówiąc do samego siebie. Nie stoi przed Bogiem, ale przed sobą. Widać tu pewien rodzaj ironii. Gdy bowiem modlitwa powinna być kierowana do Boga, modlitwa faryzeusza nie unosiła się ku niebu, ale mocno łączy się z osobą faryzeusza. Można by rzec – i dlatego nie została wysłuchana (Łk 18,14).

Niektórzy jednak wskazują, iż modlitwa faryzeusza nie jest przejawem całkowitego i bezkrytycznego zadufania w sobie. Faryzeusz bowiem rzeczywiście wyraża swą głęboką wdzięczność Bogu. Woła „eucharisto soi” do Boga – „dziękuje Ci za łaskę”. Faryzeusz dziękuje Bogu, że nie należy do grupy grzeszników (Łk 18,11). Modlitwa faryzeusza z przypowieści nie jest szczególnie dziwna w ustach religijnego Żyda, który nie jest zdziercą, oszustem lub cudzołożnikiem, a przy tym wie, że jego prawość jest darem samego Boga. Dlatego dziękuje Mu za to, że go ustrzegł przed popełnieniem grze-

chów zasługujących na szczególną naganę. Uznaje to za dar, nie przypisuje sobie żadnej zasługi. Względem Boga wyraża wdzięczność i uniżenie. Zatem jego dziękczynienie wydaje się być całkowicie uzasadnione. Przykłady podobnych modlitw wdzięczności za łaskę doskonałego życia są dobrze znane. Dość wspomnieć Apostoła Pawła, który w Liście do Filipian woła, iż jest Hebrajczykiem z Hebrajczyków, że jest z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina – co do zaś sprawiedliwości legalnej, stał się bez zarzutu (Flp 3,5-6). Faryzeusz jest właściwie taki jak Paweł¹⁰.

Małość faryzeusza pokazuje druga część jego modlitwy: „że nie jestem jak inni ludzie, albo jak ten celnik” (Łk 18,11). Faryzeusz w rzeczywistości mówi, „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem”. Dziękuje, ale nie po to, aby wielbić Boga i nawiązać więź komunii z Nim, lecz aby chwalić siebie i oddzielać się od innych. Bóg powiedział Mojżeszowi: „Ja-Jestem”. Faryzeusz zaś mówi „ja-nie-jestem” – i to „nie bycie”, raduje go. Modlitwa tego, kto nie jest pokorny, jest diabelskim oddzielaniem się od braci i od Ojca, jest największym i najłatwiejszym z możliwych odwróceniem porządku. Posługuje się w niej Bogiem, aby szukać własnego ja. Kto w czasie modlitwy czuje się wyższym od drugiego, jest zawsze daleko od Boga, który stał się najmniejszym ze wszystkich.

Znamienne jest również, iż Jezus nie kwestionuje słów faryzeusza. Nie sugeruje, by faryzeusz kłamał lub miał fałszywą ocenę swych czynów. Rzeczywiście był on gorliwy w przestrzeganiu Prawa i konsekwentnie unikał niemoralnego życia.

Zarzucić mu można jedynie pogardę wobec innych ludzi. Ten zarzut jednak to nie tylko – to aż. Jest on niedoskonały. Niezwykłą jego skazą – i to tak na modlitwie jak i postawie moralnej jest stosunek do drugiego człowieka. Człowieka który jest grzesznikiem – ale jest człowiekiem. Celnik jest grzesznikiem. Ale jest człowiekiem. A tego nie potrafi dostrzec faryzeusz. Jest to jego jedyna i trudno dostrzegalna – ale niezwykle brzemienista rysa na duchowości. Jest to skaza, która przekreśla wszystkie jego dokonania.

Modlitwa celnika

W odróżnieniu od faryzeusza celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu. Było tak, gdyż miał świadomość swojej grzeszności. Wiedział, że jest celnikiem, że należy do ludzi pogardzanych i nazywanych największymi grzesznikami. Stał z daleka. Wydaje się, iż nie wszedł nawet na wewnętrzny dziedziniec, gdzie gromadzili się Żydzi na modlitwę, ale pozostał na dziedzińcu zewnętrznym, gdzie przebywali wszyscy ludzie bez wyjątku, także poganie.

Znamienne jest postawa, którą przyjął na modlitwie celnik. Łukasz zapisze, iż „nie śmiał on oczu wznieść ku niebu” (Łk 18,13). Gest spojrzenia w niebo często towarzyszył modlitwie (zob. Ps 123,1; Iz 38,14; Mk 6,41; J 11,41; 17,1). Oznaczał zwrócenie się ku samemu Bogu. Wyrażał zaufanie, pragnienie pozostania w ścisłej łączności z Bogiem oraz niewinność. W przeciwieństwie do tego opuszczenie wzroku ku ziemi w czasie modlitwy wyraża zawstydzenie z powodu własnej grzeszności i poczucie niegodności. Celnik wie, że zbyt oddalił się od Boga, by mógł teraz swą modlitwą kierować wprost do Jego tronu, dlatego też bije się w piersi wyrażając swój żal. Bicie się w piersi, było wyrazem żałoby, pokuty i żalu za grzechy.

Celnik nie wylicza swych grzechów – jak faryzeusz, który wyliczał swoje najważniejsze zasługi. Celnik całą swą postawą pokazuje, że jest świadomy własnej grzeszności i nie jest w stanie ofiarować Panu żadnego daru, który byłby Mu miły lub którym mógłby wyjednać sobie u Niego przebaczenie.

¹⁰ Paweł również w innych fragmentach listów pisze o swoich cnotach i zasługach przed Bogiem (zob. 1Kor 4,4; 2Kor 12,1-11; Ga 1,14; Flp 3,4-12).

Stąd też, chociaż swą modlitwę zaczyna tak samo jak faryzeusz: „Boże”, to jednak jest w stanie prosić w niej Boga jedynie o miłosierdzie. Prosi by Pan był mu łaskawym, był przychylnym, był życzliwym. Prosi Boga o dar – nie zaś o coś, co się mu należy. Wie, że jest niegodny miłości i łaskowości Bożej. Prosi o ustanie Bożego gniewu, o przebaczenie grzechów i odnowienie z nim przyjaznej relacji. Celnik błaga Boga wołając „*hilastheti moi*”, co dosłownie można oddać: bądź pojednany ze mną. Celnik prosi Boga, by pomimo jego grzechów okazał mu swą łaskawość i życzliwość i nie traktował go jak najgorszego z ludzi.

Modlitwa celnika podobna do prośby trędowatych i niewidomego (Łk 17,13; 18, 38) jest modlitwą oczyszczającą i oświecającą. Jest to prośba uwzględniająca dwa bieguny: miłosierdzie Boga i moją nędzę. Pokora jest jedyną cechą potrafiącą zwrócić uwagę Najwyższego. Czyni ze mnie dzban, który opróżniony z ja, może być napełniony Bogiem.

Spojrzenie Boga

Zakończenie przypowieści rozpoczyna uroczysta deklaracja Jezusa: „Mówię wam” (Łk 18,17). W ten sposób ewangelista zapowiada wygłoszenie ważnej sentencji zawierającej wyjaśnienie przesłania płynącego z przypowieści. Jezus stwierdza, iż oto celnik odszedł swego domu usprawiedliwiony nie tamten. Ocena faryzeusza i celnika przez Boga wypada inaczej niż ocena ludzi. Bóg widzi bowiem wnętrza ludzi. Przy całej doskonałości faryzeuszowi brak miłości, brak pokory. Pokornym zaś okazuje się celnik (Łk 18,13). Wyrok Jezusa może dziwić. Faryzeusz – choć sprawiedliwy, zostaje jednak odrzucony.

Nasuwa się pytanie, czy życie faryzeusza nie znalazło uznania w oczach Boga? W zamyśle ludzi współczesnych Jezusowi koniecznym wymogiem dla przebaczenia, dla nawrócenia była restytucja wyrządzonych krzywd. W przypadku celnika było to niemożliwe. On sam nie miał możliwości by osiągnąć stan sprawiedliwości. Bóg jednak może wszystko. W Nim celnik może znaleźć łaskę. I rzeczywiście Bóg przyjął życzliwie uniżoną modlitwę celnika, nie zaś dumnego, pysznego i wyniosłego względem innych faryzeusza. Bóg akceptuje ofiarę faryzeusza. Akceptuje to, co on czyni. Nie akceptuje jednak tego, co ów myśli i czuje.

Kontrastowe zestawienie bohaterów podkreśla bezwarunkową konieczność postawy uniżoności, aby podobać się Bogu. Chociaż faryzeusz z przypowieści jest wręcz „świętym” człowiekiem, jego wyniosłość przekreśliła wszystkie wcześniejsze dokonania. Z kolei celnik, chociaż jest wielkim grzesznikiem, znajduje akceptację w oczach Boga dzięki swej pokorze, dzięki skruszce.

Przypowieść winna wywołać u słuchaczy szok. Winna zmusić ich do myślenia i głębszego zastanowienia się nad sobą. Wydawać by się mogło, że faryzeusz reprezentuje typ człowieka pobożnego i mimo wszystko godnego naśladowania, zaś celnik jest przykładem największego grzesznika. Jezus jednak oznajmia, że w oczach Bożych ich postawa zasługuje na zupełnie odwrotną ocenę. Poprawność w przestrzeganiu Prawa nie wystarcza. Koniecznym w życiu ucznia Chrystusa jest postawa serca.

Tym, co decyduje o ocenie faryzeusza i celnika, jest ich wewnętrzna postawa. Chociaż faryzeusz reprezentuje wzór pobożności, to jednak na jego modlitwie i całej postawie moralnej ciąży skaza, którą jest pogarda dla drugiego człowieka. Przy całej jego doskonałości brak mu prawdziwej pokory, która cechuje modlitwę celnika. Faryzeuszowi brak także życzliwości wobec drugiego człowieka. Tę pogardę krytykuje Jezus wskazując, że ci, którzy się nią odznaczają, nie mogą nazywać się naśladowcami Boga, który jest miłosierny wobec każdego skruszonego grzesznika. Chociaż modlitwa faryzeusza zaczynała się od słów: Boże, dziękuję Ci, to jednak dalej w jej centrum znajduje się, „ja faryzeusza”, a nie Bóg. W gruncie rzeczy ten człowiek niczego nie potrzebował od Boga i o nic Go nie pro-

sił. Choć z jednej strony uznawał, że Jego pobożność jest Bożym darem, to jednak z drugiej strony uważał siebie za tak doskonałego, że czuł się zupełnie samowystarczalny.

Faryzeusz odszedł „nieusprawiedliwiony”, ponieważ uważał, że jest już wystarczająco sprawiedliwy i nie potrzebuje usprawiedliwiającego aktu Bożego. W przeciwieństwie do niego celnik wiedział, że nie może przedstawić żadnej ofiary lub zasługi, którą by mógł wyjednać sobie u Boga przebaczenie grzechów. Z całą pokorą powierzył Bogu swój los, licząc na Jego miłosierdzie. Jedynym przedmiotem jego prośby było praktycznie usprawiedliwienie, czyli darowanie win, a ponieważ jego modlitwa była połączona z głębokim uniżeniem i zaufaniem, została wysłuchana.

Kto się wywyższa będzie poniżony

Kończący całą przypowieść logion o poniżeniu pysznych i wywyższeniu pokornych pojawia się kilkakrotnie w Ewangeliach synoptycznych i znajduje się w różnych kontekstach (zob. Mt 23,12; Łk 14,11). Jezus wielokrotnie powtarza sentencję, iż są tacy ostatni którzy będą pierwszymi, i są tacy pierwsi którzy będą ostatnimi (Mk 10,31; Mt 19,30; 20,16; Łk 13,30). Obie te sentencje wyrażają tę samą prawdę: „Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka” (Ps 138,6). Jezus powtarzał tę prawdę wielokrotnie, przy różnych okazjach, ponieważ wyrażało ono istotę Jego Ewangelii. Zdanie kończące całą przypowieść o faryzeuszu i celniku mówi wszystko: „kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony” (Łk 18,14).

W królestwie Bożym pierwszeństwo ma miłość bliźniego, dlatego nie ma w nim miejsca na pychę i wywyższanie się kosztem drugiego człowieka. Kto tak czyni, wykazuje, że nie rozumie Ewangelii i jest daleki od królestwa Bożego. Wejść do niego mogą tylko ci, którzy z pokorą uznają całą prawdę o sobie, a więc też swą grzeszność i zupełną zależność od Boga.

Fundamentem postawy ucznia Chrystusa jest miłość względem Boga i bliźniego, oraz ufne oddanie się Bogu. Jezus nie usiłuje też wpoić w swych słuchaczy przekonania, że gorliwe przestrzeganie Prawa, umartwienia i inne praktyki religijne nie mają w oczach Bożych żadnego znaczenia. Ale koniecznym jest, by mieć świadomość, iż każdy przed Bogiem jest grzesznikiem i od każdego Bóg oczekuje nawrócenia, aby móc go doprowadzić do zbawienia. Ci, którzy uważają, że są doskonali, że nie ma w nich żadnej skazy duchowej, tkwią w błędzie, a ich zaślepienie własną doskonałością zamyka ich na zbawcze działanie Boga.

Celnik swą modlitwą pokazuje, że ufa Bogu i wie, że tylko On może okazać mu łaskawość i przebaczyć winy. Postanawia się nawrócić. Jezus stawia go za wzór do naśladowania nie dlatego, że jest on celnikiem, ale ponieważ dzięki uznaniu pełnej prawdy o sobie i dzięki swej pokorze staje się godny odejść usprawiedliwiony.

Na modlitwie

Przypowieść o faryzeuszu i celniku ukazuje też jak wielkie rzeczy dokonują się na modlitwie. Jezus uczy, że modlitwa jest zwierciadłem życia, a życie odbiciem modlitwy. Człowiek rozmawia z Bogiem tak, jak żyje. Bóg zaś woli pokutującego grzesznika niż pysznego faryzeusza, który uważa się za sprawiedliwego. Każdy z nas jest grzesznikiem, a zatem zawsze na modlitwie spotykać możemy miłosiernego Boga, który ma moc nas usprawiedliwiać. Człowiek tylko musi uznać swoją grzeszność i ufnie złożyć swój los w ręce Boga. Podstawą dobrej modlitwy jest pokora, skrucha i uznanie własnej słabości. Podstawą dobrej modlitwy jest otwarcie się na łaskę Bożą.

Być jak dziecko

Cennym dla naszej przypowieści jest wydarzenie, które Łukasz opisuje bezpośrednio po Łk 18,9-14. Oto do Jezusa przynoszono małe dzieci, by ten na nie położył ręce i je błogosławił. A zatem ludzie byli zainteresowani nie tylko uzdrawianiem swoich chorych, ale pragnęli również przynosić do Jezusa dzieci, by Ten je błogosławił. Czuli w sercu, że dzieci potrzebują Bożego błogosławieństwa. Rodzice przynoszą dzieci, gdyż chcą, by On je dotknął. Dotyk bowiem Jezusa przekazywał ludziom wielką moc, która przywracała im nie tylko zdrowie, ale nawet życie. Rodzice zatem pragną tym razem, by Jego moc spoczęła na ich dzieciach i zapewniła im dobry rozwój. U Łukasza Jezus dotyka oprócz dzieci także trędowatego, mar młodzieńca z Nain i ucha Malchusa (Łk 5,13; 7,14; 22,51).

Uczniowie zabraniali tego czynić. Chcieli zapewne dać chwilę wytchnienia Jezusowi. On jednak stawia przynoszone dzieci za wzór. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18,16-17).

Dzieci są uległe wobec rodziców, bezbronne, pełne prostoty, bezgranicznie przywiązane do tych, od których zależy ich życie, otwarte na przekazywaną mu naukę, darzące zaufaniem, a nawet bezkrytyczne w stosunku do tych, których uważa za autorytet. To właśnie te i podobne im wartości mogą służyć dorosłemu człowiekowi jako ideał ucznia Jezusa. Być jak dziecko, to znaczy ufnie złożyć swój los w ręce Jezusa. Być jak dziecko, to znaczy oddać się ufnie Bogu i czekać na Jego łaskę. „Przyjść do Boga” w literaturze mądrościowej i prorockiej oznaczają: przyjąć z wiarą słowo Boże, porzucić swe dawne egoistyczne życie, czyli w konsekwencji nawrócić się i zacząć żyć życiem Bożym.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Aby poznać przypowieść, trzeba poznać historię narodu wybranego, historię religii Izraela. Czy ja znam historię swojego narodu, swojej religii?

Tak łatwo sądzić po pozorach. Jak łatwo mi osądzać innych. Sądząc innych nie wiemy nigdy co tak naprawdę w nich jest. Jakimi ludźmi są naprawdę. Łatwość osądzania – często łącząca się z obmową – mówieniem prawdy by komuś zaszkodzić i oszczerstwem – mówieniem nieprawdy aby komuś zaszkodzić.

Każdy jest człowiekiem. Czy umiem szanować każdego człowieka. Bez względu na to jakim jest, kim jest. Umieć kochać człowieka. Św. Jan od Krzyża zapisze: „pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości”. Będziesz miłował Pana Boga swego – a bliźniego jak siebie samego.

Co w moim życiu oznacza – prawość serca? Nie wystarczy przestrzegać przykazań, nie wystarczy być poprawnym chrześcijaninem spełniającym przepisy, nakazy i zakazy. Bóg pyta bowiem o miłość – o moje serce. Czy jestem człowiekiem który podejmuje działania z miłości?

Czy nie uważam się za mądrzejszego, lepszego, jako tego który wie lepiej, który umie lepiej? Umieć dostrzec w innym wielkość. Umieć innych słuchać.

Celnik – umiał – mimo wszystko płakać nad swoim grzechem. Umiał spojrzeć na siebie w prawdzie. I choć trudno było mu cokolwiek zmienić, z ufnością oddawał się Bogu.

Modlitwa – czas wiary – czas działania Boga w sercu człowieka. Czas łaski. Modlitwa mimo wszystko – nawet jeśli moje serce pokrywa rana grzechu. Modlitwa, która jest ufnym oddaniem się w miłosierne ręce Pana.

Zapewne krytycznie patrzę na faryzeusza – ale czy umiem jak on przestrzegać prawa, czy praktykuję umartwienie, czy jestem hojnym dawcą?

Moja troska o dzieci – czy prowadzę je do Boga. Wiara moich dzieci.

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

„Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,35.38-39).

opr. ks. Piotr Łabuda